

Bieżące informacje z miasta:
www.naszagazeta.info

20 000 egzemplarzy

PRAWDA

o Rudzie Śląskiej

Nr 12 (22)

GAZETA BEZPŁATNA

grudzień 2013r.



Mieszkańcom Rudy Śląskiej
wiary, nadziei i miłości
życzy redakcja „Prawdy”

Od nowa, czyli po staremu

Prezydent Grażyna
Dziedzic chce w
przyszłym roku
zaciągnąć 20 mln
zł długu. Historia
zatoczyła koło,
a raczej kółeczko.
W 2010 roku, koniec
z zadłużaniem miasta
było hasłem, które
wyniosło prezydent
Dziedzic do władzy.

str. 8-9

REKLAMA

DOSKONAŁE JEDZENIE
W RODZINNEJ ATMOSFERZE

PIEROGARNIA
kasjopeja

Pierogi
z kapustą
i grzybami
porcja 9 szt.
cena **13 zł**



Przyjmujemy świąteczne
zamówienia na uszka
z grzybami 50gr sztuka!

Pierogarnia oferuje także dowóz jedzenia na zamówienie

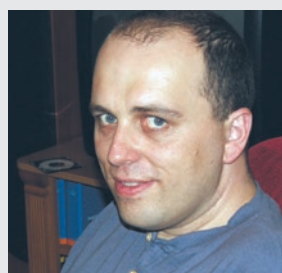
Ruda Śląska, Wirek, ul. Dąbrowskiego 2
(była pizzeria), tel. 887 222 666

www.pierogarnia-kasjopeja.pl oraz na Facebooku

Przyszli radni?



KATARZYNA
BŁAŻYCA



KRZYSZTOF
CHROMY

str. 6-7

Pasje



Rudzkie
„Darz Bór”

str. 10

REKLAMA

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2013

REWELACYJNE RABATY
ATRAKCYJNE KREDYTY
PROMOCYJNE UBEZPIECZANIA



The Power to Surprise



Soley Pro S.C.

ul. Roosevelta 120a, 41-800 Zabrze, NIP 648-26-11-715
T: +48 32 276 60 10; F: +48 32 276 52 45
M: +48 795 650 255; E: sprzedaz.soleypro@kiamotors.pl

Zadłużenie Rudy Śląskiej

2013r. – 156 mln zł

2014r. – 176,7 ml zł

Szkoda, że nie godosz, kamracie!

Obiektywne Sfery po raz dziesiąty

Posel Danuta Pietraszewska, wójt gminy Pilchowice Joanna Kołoczek - Wybierek, firma van Gansewinkel i hokeiści Polonii Bytom to tegoroczni laureaci Obiektywów Sfery. Te wyróżnienia Telewizja Sfera przyznała po raz dziesiąty.



Posel Danuta Pietraszewska odbiera wyróżnienie „Sfery”

Rozmowa z **DANUTĄ PIETRASZEWSKĄ**,
posłanką z Rudy Śląskiej, wiceprzewodniczącą sejmowej
Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, laureatką
tegorocznych „Obiektywów” TV Sfera.

- W radio usłyszałam audycję z udziałem Pani oraz Jerzego Gorzelika, lidera Ruchu Autonomii Śląska. Gdybym nie znała rozmówców, miałabym problem z rozszyfrowaniem, kto jest z RAŚ, a kto z ogólnopolskiej partii rządzącej. Pani mówiła gwara, a Gorzelik czytała polszczyznę.

- Powiedziałam liderowi RAŚ wprost: szkoda, że nie godosz, kamracie! Moim zdaniem, jeżeli ktoś tak aktywnie działa na rzecz śląskiej tożsamości, to powinien wiedzieć, o co walczy. Podpowiedziałam Jerzemu Gorzelikowi, aby w śląskiej godce podszkoliła go „ślubno”, czyli żona.

- Czytelnikom rudzkiej gazety raczej nie trzeba wyjaśniać, co znaczy słowo „ślubno”.

- W Rudzie Śląskiej większość mieszkańców posługuje się gwara, ale - niestety - wśród młodszych pokoleń ta umiejętność zanika. Ten proces będzie się pogłębiał, jeżeli nie rozpoczniemy szerokiej akcji edukacyjnej, której zadaniem będzie zachowanie i pielęgnowanie regionalnych

zwyczajów, tradycji, kultury, godki śląskiej. Na takie działania można pozyskać zarówno środki rządowe jak i unijne, ale warunek jest jeden, gwara śląska musi zostać uznana za język regionalny. O to, między innymi, walczę jako wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

„**Wpisanie śląskiego na listę języków regionalnych otworzy przed nami dostęp do środków rządowych, o jakich nam się dotychczas nie marzyło**

- Gwara śląska zostanie uznana za język regionalny?

- Jesteśmy mniej więcej w połowie drogi do celu. Udało się przekonać Ewę Kopacz, marszałek Sejmu, aby projekt tej ustawy został wyciągnięty z „zamrażarki” i skierowany pod obrady komisji. Niestety, poseł Dorota Arciszewska z PiS zażądała, aby do wniosku została dołączona opinia Rady Ministrów. Nie dostaliśmy jeszcze tego dokumentu.

- Zasiada Pani we władzach Platformy Obywatelskiej i ma bezpośredni dostęp do Donalda Tuska. Może Pani zasugerować premierowi, aby Rada Ministrów przygotowała taką opinię.

- Staram się wpłynąć na Donalda Tuska, aby taka opinia została wydana jak najszybciej. Premier zdaje sobie sprawę z tego, ile to dla nas,

dla Ślązaków, znaczy. Wpisanie śląskiego na listę języków regionalnych otworzy przed nami dostęp do środków rządowych, o jakich nam się dotychczas nie marzyło, a do czego państwo zobowiązuje ustawa i Konstytucja, jeżeli śląsko godka zostanie uznana językiem regionalnym.

- Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała: Beata Leśniewska

Rudzka posłanka w Zarządzie Krajowym PO

Posel Danuta Pietraszewska została członkiem Zarządu Krajowego Platformy Obywatelskiej. Tę funkcję będzie pełniła drugą kadencję.

14 grudnia, podczas odbywającej się w Warszawie Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej, partia wybrała nowy Zarząd. Marsza-

lek Sejmu Ewa Kopacz została pierwszą wiceprzewodniczącą partii. Na pozostałych wiceszefów PO premier zgłosił: Hannę Gronkiewicz-Waltz, Bogdanę Borusewicz, Cezarego Grabarczyka i Radosława Sikorskiego.

Do Zarządu Krajowego PO Donald Tusk zarekomendował także: Danutę Pietraszewską, Urszulę Augustyn, Jadwigę Rotnicką, Tomasza Siemoniaka

i Jacka Rostowskiego. Rada Krajowa poparła propozycję premiera i wszystkie desygnowane przez niego osoby znalazły się w Zarządzie Krajowym Platformy Obywatelskiej. Sekretarzem generalnym został Paweł Graś, zaś skarbnikiem Łukasz Pawelek. Do Zarządu nie wszedł, zgłoszony przez Andrzeja Halickiego, Grzegorz Schetyna.

REKLAMA

Zdrowych, spokojnych
i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Narodzenia Pańskiego.
Odpoczynku
od codziennego zabiegania
oraz chwili zadumy.
Wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
oraz spełnienia w życiu
osobistym i zawodowym

życzy
Aleksander Błaszczyk
Przewodniczący Zarządu PO
w Powiecie Ruda Śląska

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie spokój i radość.
Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje
pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt
Bożego Narodzenia,
pełnych wiary, nadziei i miłości



życzy
w imieniu członków Koła PO
w Rudzie Śląskiej
Przewodnicząca
Aleksandra Skowronek

30 000 egzemplarzy
PRAWDA
o Rudzie Śląskiej
GAZETA BEZPŁATNA

Wydawca:
F-PRESS Beata Leśniewska,
43-190 Mikołów, Rynek 18, II p.
Gazeta wpisana do rejestru dzienników i czasopism
pod nr: PR 2308 ISSN: 2299-2901

Portal: www.naszagazeta.info

Redaktor naczelny: Jerzy Filar.
Reklama: Magdalena Szalowska, Sebastian Sroślak.
Foto: Maciej Geyer
Współpraca: Wioletta Tkocz, Tadeusz Piątkowski, Robert Dłucik.
Druk: Agora Poligrafia,
Tychy, ul. Towarowa 4.
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.

Redakcja: redakcja@naszagazeta.info, tel. 509-797-881, 32 209 18 18

Dział reklamy:

reklama1@naszagazeta.info, tel. 606 221 496, reklama@naszagazeta.info, tel. 790 887 729.

» „Prawdzie” niektórzy zarzucają manipulowanie faktami. Jeżeli tak jest faktycznie, to - niestety - do pięt nie dorastamy lokalnej konkurencji. Miejski biuletyn napisał o sesji Rady Miasta z udziałem posła, którego tam nie było.

Posel był, choć go nie było. Gazeta kłamie czy manipuluje?

W poprzednim wydaniu gazety opisaliśmy pomysł prezydent Grażyny Dziedzic, aby Rada Miasta skierowała apel do premiera Tuska w sprawie opodatkowania wyrobisk górniczych. Napisaliśmy tak, jak było. Czyli, że radni miażdżącą przewagą głosów (13 do 1, przy trzech wstrzymujących się) odrzucili projekt takiej uchwały. Pierwszy, który wyszedł na mównicę ze słowami krytyki był Dariusz Potyrała, radny SLD i poplecznik prezydent Grażyny Dziedzic. Dyskusja w tej sprawie była, jak na rudzkie standardy, krótka, a jedno-myślność niespotykana od początku

kadencji. Inaczej do sprawy podszedł organ prasowy Urzędu Miasta.

AUTORKA RELACJI POMIĘŁA MILCZENIEM FAKT, ŻE O ODRZUCENIE PROJEKTU APELOWALI TAKŻE ZWOLENNICY PREZYDENT DZIEDZIC.

Nie podano też wyniku głosowania. Jako komentarz do sprawy pojawiła się natomiast wypowiedź radnego Józefa Osmedy z SLD, który o radnych opozycji powiedział tak: „Zastanawiam się, co nas jeszcze niegodziwego czeka z ich strony do końca kadencji”. Czyżby do grona „niegodziwców” radny Osmenda

zaliczył także swojego partyjnego kolegę, Dariusza Potyręłę?

Ale na tym nie koniec.

DZIENNIKARKA BIULETYNU DOSTRZEĞŁA NA SALI SESYJNEJ POSŁA GRZEGORZA TOBISZOWSKIEGO,

który miał także wziąć udział w dyskusji, a swoją wypowiedzią dać przykład politycznego koniunkturalizmu. Problem w tym, że posła tam nie było! W czasach, kiedy przy bramach na kopalnie nie stały - tak jak teraz - alkomaty, wielu górników widziało na dole Skarbnika. Na drugi dzień nie byli już pewni

tego spotkania. Ale zobaczyć i usłyszeć fantom posła, a potem opisać ten fakt w gazecie, to jest wyższa szkoła jazdy. Posła Tobiszowskiego ten incydent nie rozbawił i zadzwonił do autorki tekstu. Jego pytanie było proste: kto panią redaktor inspiruje do takich publikacji? Bo

nie byłby błąd, ale manipulacja. Biuletyn, broniąc się przed ostrą reakcją posła, zarzuca mu zastraszania autorki, która ma prawo do błędu, ale i

OBOWIĄZEK DO ZAMIESZCZENIA SPROSTOWANIA.

NIKT ROZSĄDNY NIE UZNA PRZECIEŻ TAK SFALSZOWANEJ RELACJI ZA DZIENNIKARSKĄ WPADKĘ.

Przy tworzeniu gazety dzieją się różne rzeczy. Można pomylić się w nazwisku, dacie, przekręcić czyjąś wypowiedź. W ubiegłym numerze „Prawdy” napisaliśmy o przypadającej w 2015 roku, 60. rocznicy tragedii górnośląskiej. Był to oczywisty, redakcyjno-korektorski błąd. Chodziło o 70. rocznicę. Ale gdybyśmy napisali, że 70 lat temu Ślązaków nie wywożono do ZSRR, to

Dziennikarze i Czytelnicy wiedzą jednak doskonale, że oddźwięk sprostowania jest dziesięć razy słabszy, niż siła rażenia pierwotnej informacji. Poza tym błędy należy prostować, a z prób manipulacji opinią publiczną należy się wythumaczyć, czasami na swoich łamach, a czasami w sądzie. Poseł powiedział autorce, że zapłaci za swoją publikację. Gazeta odebrała ten fakt jako próbę zastraszania. Ale poseł ma rację. Autorka i jej biuletyn placą utratą resztek wiarygodności.

Jerzy Filar

KOMENTARZ: Nie jest tajemnicą, że poseł Tobiszowski i prezydent Dziedzic - delikatnie mówiąc - nie pałają do siebie sympatią. Prezydent jest w tej lepszej sytuacji, że ma większy zestaw narzędzi do prowadzenia skutecznego boju. Trudno uwierzyć, że kontrolowana przez magistrat gazeta pomyliła się i przez przypadek wmontowała wątek posła w sytuację, z którą nie miał on nic wspólnego. Poseł Tobiszowski angażuje się mocno w sprawy górnictwa i energetyki. Zorganizowana przez niego debata górnicza w Sejmie, tuż przed rozpoczęciem szczytu ekologicznego w Warszawie, wymusiła na ministrze gospodarki deklarację, że narodowa strategia energetyczna zostanie oparta na węglu. Poseł Tobiszowski uchodzi za skutecznego lobbyistę na rzecz śląskiego górnictwa. Wiedzą o tym sami górnicy. W Rudzie Śląskiej, to jest ważny elektorat, który może przechylić szalę zwycięstwa w wyborach. Prezydent Dziedzic, postawiła dosyć niefortunny krok, inicjując apel do premiera w sprawie podatku od wyrobisk. Czyżby pojawienie się posła w medialnej intrydze było próbą przykrycia tej niezręcznej sytuacji?

REKLAMA

Świąt pełnych radości i ... wyciszenia
z opłatkiem na stole wigilijnym
i w sercu
przez cały nadchodzący 2014 rok
życzy
Posłanka na Sejm RP
Danuta Pietraszewska

Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
będą czasem refleksji nad tym,
co minęło i nad tym, co nadchodzi.
Każda chwila niech będzie pełna radości wynikającej
z bliskości naszych najbliższych, a Nowonarodzony
Jezus, niech wypełnia nasze serca
wiarą, nadzieją i miłością.
Boże Dziecię niech błogosławi
w nadchodzącym czasie sprawiając,
że przeżyjemy te Święta w atmosferze Bożego Pokoju.
Niech nadchodzący 2014 rok będzie rokiem
pełnym pogodnych, radosnych,
przeżytych w zdrowiu dni
oraz rokiem zrealizowanych planów i zamierzeń.

Poseł na Sejm RP
Grzegorz Tobiszowski

Taki plac straszy wyglądem

Plac szkolny przy Szkole Podstawowej nr 40 w Goduli, znajdujący się od strony ulicy Starej, straszy swoim wyglądem. Ten stan rzeczy utrzymuje się od wielu miesięcy i co najgorsze, nic nie wskazuje na to, żeby miał się w najbliższej przyszłości zmienić.

Sprawę od początku tego roku pilotuje radny Władysław Kucharski, składa interpelację, za interpelacją. Odpowiedź, jaką uzyskał na tę złożoną ostatniego października, nie napawa optymizmem.

Magistrat informuje, że wprawdzie planowano remont placu w tym roku i odbyła się nawet wizja lokalna z udziałem naczelnika Wydziału Inwestycji, ale w sprawie nic się nie zmieniło. Ze względu na brak środków finansowych odstępiono od realizacji ewentualnego remontu.

- Sprawa utknęła w miejscu, bo choć walczę o remont placu od marca tego roku, to widać, że nie ma na niego szans. Wygląd tego miejsca wola o przysłowiową pomstę do nieba. Stan nawierzchni jest bardzo

zły, znajdują się tu dziury, wystają kostki i kratka ściekowa. A przecież przechodzą tamtędy dzieci, rodzice podwożą tam je samochodami. Jednym słowem, porusza się po nim bardzo wiele osób, a jest to miejsce naprawdę niebezpieczne - mówi radny Władysław Kucharski.

Nie zraża się odmową magistratu. Zapowiada, że o modernizację szkolnego placu w Goduli będzie walczył nadal. Podkreśla, że nie ma innego wyjścia, bo to wstyd dla miasta, że tak zaniedbany plac znajduje się przy szkolnym obiekcie. (wt)



REKLAMA

CHWILÓWKI

500 zł
250 zł

- minimum formalności •
- szybka decyzja • w domu klienta •

32 280 40 70

CARMEN
SALON SUKIEN ŚLUBNYCH
Ruda Śląska-Kochłowice, ul. Oświęcimska 126
tel. 322 420 255
www.suknieslubne-carmen.pl

Elizabeth
PASSION

Polecamy:

- suknie ślubne
- welony
- bolerka
- bieliznę
- biżuterię
- obuwie ślubne
- suknie i buty wizytowe
- duży wybór
- niskie ceny
- wysoka jakość
- fachowość

KOLEKCJA 2014 JUŻ W SPRZEDAŻY

PROMOCJE:
do sukni welon GRATIS!
Suknie w rozmiarach od 30 do 58
Zapraszamy pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00
Wygodny dojazd z A4 - parking przed salonem

Inwestować, ale z głową

Nowe chodniki, kolejne parkingi, naprawione drogi - to bez wątpienia cieszy mieszkańców. Większość chciałaby widzieć w swojej dzielnicy takie, w gruncie rzeczy drobne zmiany na lepsze. Okazuje się, że czasem te drobne inwestycje mogą być irytujące, bo nie do końca są uzasadnione.

Nasi Czytelnicy informują nas od czasu do czasu o bezsensie niektórych przedsięwzięć. Bulwersują one tym bardziej, że wydawane są na nie niemałe miejskie środki finansowe.

- Jeżeli miasto decyduje się przeznaczyć pieniądze na jakiś remont w dzielnicy, to może warto spojrzeć na sprawę bardziej kompleksowo, przeanalizować potrzeby, skonsultować je z mieszkańcami czy chociażby porozmawiać z radnymi. Może wówczas udałoby się uniknąć kilku chybionych inwestycji, na które idą nasze pieniądze - mówi mieszkaniec dzielnicy Wirek.

Wskazuje konkretny przykład, który od kilku miesięcy po prostu go denerwuje. Zupelnie niedawno wykonano nowy chodnik przy ul. Jankowskiego.



- Mógłbym się nim cieszyć, bo mieszkam niedaleko i często z niego korzystam. Pamiętam jednak jego stan sprzed modernizacji i muszę przyznać, że nie był jakiś nadzwyczajnie zniszczony. Jestem emerytem i często spaceruję po mojej dzielnicy. Widzę, co i gdzie jest do zrobienia. Z moich obserwacji wynika, że nowy chodnik bar-

dziej przydałby się na ul. 1 Maja, w pobliżu wireckiego przejazdu. Ten obecny wymaga natychmiastowej naprawy. Na domiar złego poruszają się nim codziennie dzieci, idące do szkoły. Obiektywnie uważam, że w tamtym miejscu nowy chodnik jest bardziej potrzebny - mówi mieszkaniec ul. Jankowskiego.

Tyle nasz Czytelnik. My dodajemy ze swojej strony, o czym pisaliśmy kilka miesięcy temu, że nienajlepiej ułożonymi pieniędzmi były te wydane na parkingi: jeden wzdłuż wspomnianej ul. Jankowskiego i drugi w Nowym Bytomiu na skrzyżowaniu ulic Chorzowskiej i Ratowników. Obydwa świecą pustkami. Szczególnie ten w Nowym Bytomiu, który jest bardzo obszerny. To, że zimową porą stoi na nim kilka samochodów może nie dziwić. Niestety obserwacje prowadziliśmy również latem. Było podobnie, nie zmienił nawet tego stanu rzeczy fakt sąsiedztwa z kąpieliskiem. Parking w tym miejscu mógłby być znacznie mniejszy, a co za tym idzie tańszy.

Władze miasta podkreślają, że analizują każdą wydaną z budżetu złotówkę. Czy na pewno? (wt)

REKLAMA

GREGARS
SERWIS OPON . MECHANIKA
SERWIS KLIMATYZACJI

WYMIANA OPON
WYMIANA OPON W TYM RUNONFLAT
SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH

Komputerowe wyważanie (w tym felgi nieprzelotowe)
■ Wulkanizacja opon i dętek ■ Pompowanie azotem ■ Prostowanie i malowanie felg ■ Śruby, zabezpieczenia kół, pierścienie centrujące

Świętochłowice - Zgoda (przed Domem Kultury),
ul. Wojska Polskiego 48, tel. 602 178 996, www.grecars.pl

Z tą reklamą rabat 50% na pompowanie azotem
lub 25% na wymianę zaworów. Rabat na inne usługi 5%.

Za dużo słów za mało konkretów

Rozmowa z **JAROSŁAWEM WIESZOŁKIEM**, przewodniczącym Rady Miasta.



- To był pracowity rok?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba porównać rok 2013 z rokiem wcześniejszym. Tylko takie porównanie pozwala na podsumowanie i wyciągnięcie wniosków.

- Patrząc na liczbę sesji Rady Miasta, niekiedy po kilka w miesiącu, byliście zapracowani po same łokcie.

- Pozornie można odnieść takie wrażenie, że rok 2013 był bardzo pracowity dla Rady Miasta. Pytanie tylko, czy był on efektywny?

- Można to ocenić porównując liczbę uchwał podjętych w 2013 i 2012 roku.

- Jeżeli użyjemy takiego wskaźnika porównawczego, to ilość nie idzie w parze z jakością. Świadczy o tym liczba wszczętych postępowań nadzorczych ze strony Wojewody Śląskiego. W ubiegłym roku podjęliśmy 285 uchwał, a w bieżącym tylko 218. Proszę oczywiście zaznaczyć, że rozmawiamy przed sesją grudniową, ale nie powinna ona znacząco wpłynąć na tę niepokojącą statystykę.

- Dlaczego idzie wam tak słabo podejmowanie uchwał?

- Nam?

- Wam, czyli radnym.

- Proszę nie zapominać, że projektodawcą uchwał jest generalnie prezydent miasta. Tych inicjatyw ze strony Grażyny Dziedzic było w tym roku zdecydowanie mniej.

- Mniej uchwał, ale za to więcej sesji. W ubiegłym roku obradowaliście 16 razy, a w bieżącym aż 19. Jednym słowem, spada efektywność prezydenta miasta. Dlaczego?

- Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Nie zapominajmy, że pierwsza połowa tego roku upłynęła pod znakiem drugiej społecznej inicjatywy referendalnej w celu odwołania Prezydenta Grażyny Dziedzic. To kolejny rok sprawowania władzy przez pa-

nię prezydent bez większości w Radzie Miasta. Od ostatnich wyborów samorządowych do opozycji przeszli radni PiS, Porozumienie dla Rudy Śląskiej i RAS. Koalicję rządzącą tworzy dziś partyjno-stowarzyszeniowy układ, który nie ma większości w Radzie Miasta. To musi mieć wpływ na jakość władzy w mieście.

„Częste wnioski pani prezydent o sesje nadzwyczajne dezorganizują pracę Rady Miasta. Sesje takie powinny być zwoływane tylko w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach.

nia prezydent bez większości w Radzie Miasta. Od ostatnich wyborów samorządowych do opozycji przeszli radni PiS, Porozumienie dla Rudy Śląskiej i RAS. Koalicję rządzącą tworzy dziś partyjno-stowarzyszeniowy układ, który nie ma większości w Radzie Miasta. To musi mieć wpływ na jakość władzy w mieście.

- W bieżącym roku mieliśmy prawdziwy „wysyp” nadzwyczajnych sesji Rady Miasta.

- Sesje dzielą się na zwyczajne, nadzwyczajne i uroczyste. W roku 2012 i 2013 odbyły się pojedyncze sesje uroczyste. Inaczej wygląda sprawa sesji nadzwyczajnych. Faktycznie, tu obserwujemy wyraźną tendencję wzrostową. Prezydent Miasta w tym roku złożyła cztery wnioski o zwołanie sesji w trybie nadzwyczajnym. Trzy wnioski zostały zrealizowane, a jeden, z 27 listopada, został wycofany. Jest to niepokojące zjawisko. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym sesje Rady Miasta powinny być zwoływane nie rzadziej niż raz na kwartał. Oczywiście, dla dużego miasta, jakim jest Ruda Śląska byłoby to niewskazane. Dla sprawnego zarządzania miastem potrzebna jest nam sesja co miesiąc. Według takiego harmonogramu ustalany jest roczny plan sesji. Ułatwia to przewodniczącemu w sposób prawidłowy organizować pracę Rady Miasta. Pozwala też przede wszystkim na to, że każdy projekt pani prezydent zostanie opiniowany przez branżowe komisje przed jego prezentacją na Sesji.

- Przy sesjach nadzwyczajnych jest to niemożliwe?

- Bardzo trudne do zrealizowania. Częste wnioski pani prezydent o sesje nadzwyczajne dezorganizują pracę Rady Miasta. Se-

- Czy może pan nie zrealizować wniosku prezydenta miasta?

- Nie ma takiej możliwości. Mam siedem dni na przeprowadzenie takiej sesji, a czasami mniej, gdy wniosek wpłynie w piątek.

- Przed naszą rozmową dowiedziałem się, że z obrad dzisiejsze sesji (rozmawiamy 20 grudnia) spadnie projekt budżetu miasta na 2014 rok. Podobno Regionalna

Izba Obrachunkowa dopatrzyła się nieprawidłowości w budżecie przygotowanym przez prezydent Grażynę Dziedzic. Zna pan jakieś szczegóły?

- Nie mam wiedzy na ten temat. Budżet musi być przecież uchwalony. Dziś odbywa się ostatnia sesja w tym roku.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jerzy Filar

REKLAMA

Co-wal nieruchomości

43-180 Orzesze, ul. Rybnicka 12
tel: 668-786-306, 32-729-82-72

DOMY POD KLUCZ Z DZIAŁKAMI:



Dom parterowy 67m²
z działką 700m² **209 tys.**



Dom parterowy 94m²
z działką 800m² **259 tys.**



Dom z poddaszem 94m² + 24 m²
garaż z działką 800m²
279 tys.



Dom parterowy 69m² + 21m²
garaż z działką 700m²
229 tys.

DZIAŁKI: ORZESZE

Woszycy 800m² - 44tys.
Gardawice 700m² - 42tys.
Gardawice 3000m² - 90tys.
Zawada 700m² - 45tys.
Jaśkowice 600m² - 45tys.
Ormontowice 4000m² - 55zł/m²
MOKRE MIKOŁÓW 800m²
BELK 1500m² - 105tys.
przy lesie z gazem

MIESZKANIA: ORZESZE

47m² - 120 000 zł 3 pokoje
ŁAZISKA GÓRNE
44 m² - 112 000 zł 2 pokoje
48 m² - 115 000 zł 3 pokoje
MIKOŁÓW
38 m² - 125 000 zł 2 pokoje
ORZESZE WYNAJEM
70 m² - 900 zł

WIĘCEJ OFERT I SZCZEGÓLÓW NA:

www.co-wal.pl

Wszystkim mieszkańcom Rudy Śląskiej życzę spokojnych i spędzonych w gronie bliskich Świąt Bożego Narodzenia. Niech będzie to czas radości, optymizmu i dzielenia się tym, co w nas najlepsze. A Nowy Rok niech obfituje w pomyślność i spełnienie marzeń.

Jarosław Wieszołek
Przewodniczący Rady Miasta

Mam nadzieję, że nowy rok przyniesie zmiany na lepsze

Rozmowa z **KRZYSZTOFEM CHROMYM** - Stowarzyszenie Obywatelskie Referendum

- Jest Pan urzędnikiem miejskim od 16 lat. Znudziło się Panu to zajęcie, skoro zamierza Pan kandydować do Rady Miasta?

- Nie nazwałbym tego znudzeniem, a raczej konsekwencją na drodze zawodowej. Moim zdaniem, aby móc stanowić prawo miejscowe (a tym przecież zajmuje się Rada Miasta) trzeba coś o tym wiedzieć. Nie da się być dobrym radnym, tylko z wiedzą wyniesioną z lekcji Wychowania Obywatelskiego. Społecznicy, ludzie którym nie jest obojętne, jak rozwija się miasto, w którym żyją, to naturalna „baza kandydatów” do Rady. Ja do tego zbioru dołączyłbym jeszcze właśnie urzędników samorządowych.

- Zasiadając w Radzie Miasta, przyda się Panu doświadczenie z pracy w magistracie?

- Praca w Urzędzie Miasta, najpierw w Rudzie Śląskiej, a obecnie w Chorzowie, dała mi szansę na zdobycie doświadczeń zawodowych, które będę mógł wykorzystać w pracy radnego. Uczestnicząc w sesjach Rady Miasta zauważyłem, że radni zadają wiele pytań czy zgłaszają wątpliwości, których by nie mieli, gdyby nieco lepiej znali zasady funkcjonowania administracji.

Moja praca w Urzędzie w Rudzie Śląskiej to była dobra szkoła, prawdziwy uniwersytet kontaktów z mieszkańcami. Odpowiadałem za funkcjonowanie Biura Obsługi Interesanta. To jest pierwsze i najważniejsze miejsce kontaktu obywatel-urząd. I od tego, jak my pracujemy zależy jak postrzegana i jak oceniana jest jako całość, instytucja pod nazwą: Urząd Miejski. Na co dzień spotykałem się z taką ilością spraw, kłopotów, problemów ludzkich, że nie ma chyba lepszego miejsca by poznać, jak naprawdę żyje się w naszym mieście. Bo przecież do Urzędu docierają głównie ci mieszkańcy, którzy mają jakiś problem, sprawę do załatwienia. Do urzędu nie przychodzi się pochwalić, że wszystko idzie dobrze. Do nas przychodzi się, kiedy coś jest nie tak.

- Ilu interesantów przychodziło każdego dnia?

- Około 200 - 250.

- Faktycznie, sporo. Wróćmy jednak do Pana obecnej pracy w Chorzowie. Dlaczego zrezygnował Pan z pracy w Rudzie Śląskiej? Nie podobało się Panu w naszym mieście?

- Przeciwnie, bardzo ceniłem sobie pracę w mieście i dla miasta, w którym żyję. W rudzkim magistracie przeszedłem wszystkie szczeble kariery urzędniczej, od młodszego referenta do sekretarza miasta, jako podwładny dwóch kolejnych prezydentów. Jednak po ostatnich wyborach samorządowych znalazłem się w dość trudnej sytuacji, gdyż Pani Prezydent nie widziała możliwości współpracy ze mną. Wtedy pojawiła się propozycja pracy w Chorzowie, na którą przystałem, bo nie było sensu pracować dla szefa, który tego nie chciał.



Krzysztof Chromy z synem Jaśkiem podczas wycieczki na wyspę Rugię

- Praca w Urzędzie Miasta, najpierw w Rudzie Śląskiej, a obecnie w Chorzowie, dała mi szansę na zdobycie doświadczeń zawodowych, które będę mógł wykorzystać w pracy radnego. Uczestnicząc w sesjach Rady Miasta zauważyłem, że radni zadają wiele pytań czy zgłaszają wątpliwości, których by nie mieli, gdyby nieco lepiej znali zasady funkcjonowania administracji.

- Ciągnie Pana do polityki? Wiek odpowiedni, doświadczenie, rodzina, stabilna pozycja. To dobry moment, żeby te wszystkie pozytywne wartości przełożyć na wartość zwaną „wspólnym dobrem”.

- W definicji polityki mówi się o tym, że to działania, które służą zdobyciu i utrzymaniu WŁADZY. Do takiej polityki na pewno mnie nie ciągnie. Jeśli już o czymś myślę, to o SAMORZĄDNOŚCI. Porównując te dwa słowa widać od razu, że to różne kategorie. Po latach tworzenia podstaw współrzędze-

nia przez obywateli, pora na to, aby była to świadoma forma odpowiedzialności społecznej. A do tego konieczna jest WYSTĘPUJĄCA W IMIENIU MIESZKAŃCÓW Rada Miasta. W imieniu, podkreślam. I do takiej polityki mnie ciągnie.

- Chce pan wejść w świat polityki i nie chce pan władzy?

KRZYSZTOF CHROMY, 41 l., żonaty, dwoje dzieci, pracownik samorządowy, tłumacz przysięgły języka francuskiego, Stowarzyszenie Obywatelskie Referendum

- Wszystko zależy od tego, jak się pojmuje władzę. Dla mnie władza to narzędzie i podobnie jak narzędzia, władzy powinno się używać zgodnie z jej przeznaczeniem. Nie znam nikogo, kto by chodził po ulicy z np. piłą na ramieniu, żeby pokazać wszystkim, że ją ma. Albo, żeby wywijając tym narzędziem wchodził bez kolejki do lekarza. Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że władza powinna być używana tylko w takim celu, dla jakiego została komuś powierzona. Jeśli jest się dyrektorem firmy, to władza dyrektora powinna służyć wyłącznie jak najlepszej organizacji pracy w tej firmie. Jeśli jest się policjantem, to władzy powinno się używać tylko tam, gdzie to jest niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku, itd. Inaczej przestaje to mieć sens.

- No to mamy kolejnego idealistę.

- Nie zgodzę się. Uważam, że musimy po prostu wymagać takich postaw od ludzi władzy. A jeśli któryś z nich tego nie rozumie albo zapomniał, to znaczy, że tej władzy nie powinien już mieć.

- Ma Pan dystans do siebie? Są rzeczy, które lubi Pan robić oprócz bycia urzędnikiem?

- No cóż, dystansu do siebie to trzeba się nauczyć. Mnie najlepiej to wychodzi, kiedy mam krótką przerwę i mogę gdzieś pojechać rowerem. Zwykle przed siebie, choć czasem mam też ochotę na małe wyzwania. Bywa to długość trasy np. 130 km albo jej trudność - gdzieś na beskidzkich stromiznach. Tam mam czas na myślenie o sobie z dystansem (uśmiech). Po takim wysiłku fizycznym, z przyjemnością powraca się do wysiłku intelektualnego. Poza tym lubię spędzanie czasu z przyjaciółmi, rozmawiamy, czasami biesiadujemy, jest bardzo rodzinnie.

- Czego Pan życzy, w nadchodzącym roku, naszemu miastu a czego sobie?

- Boże Narodzenie to czas, kiedy nasze problemy odsuwamy na bok i szukamy bliskości drugiego człowieka. Życzę więc każdemu, sobie również, doświadczenia takiej właśnie serdecznej bliskości rodziny, przyjaciół, sąsiadów, ale może również i dotychczasowych wrogów. A co przyniesie Nowy Rok? Mam nadzieję, że zmiany na lepsze, tak w życiu każdego z nas, jak i całego miasta. Dobrze by było, żebyśmy spróbowali w nadchodzącym roku ocenić, na ile wypełniamy powierzone nam zadania i oczekiwania względem nas. I jak wypełniają swoje zadania ludzie, których sami obdarzyliśmy swoim zaufaniem. Taka refleksja pomoże nam podjąć dobre decyzje podczas przyszłorocznych wyborów.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jan Ostojca

Nie chcemy odnowy, chcemy zmiany!

KATARZYNA BŁĄŻYCA,

wiceprezes Stowarzyszenia Obywatelskiego Referendum.

dobrych informacji. W serialu komediowym „Świat według Kiepskich” główny bohater - notorycznie bezrobotny, zawsze podchmielony i spędzający cały dzień przed telewizorem Ferdek Kiepski - tłumaczy życiową pasywność hasłem, że nie ma pracy dla ludzi z jego „wykształceniem”. My nie jesteśmy kiepscy. Pokończyliśmy studia. Mamy chęć i zapał do pracy. Nie wyciągamy ręki po zasiłek, ale oferujemy nasz entuzjazm, potencjał, umiejętności i wiedzę. Niestety, nasze miasto nie ma dla nas oferty. Obecne władze nie mają pomysłu na przyciągnięcie do Rudy Śląskiej inwestorów, którzy stworzyliby miejsca pracy inne, niż w magazynach dyskontów spożywczych. Chcemy, aby Ruda Śląska była atrakcyjna, ale nie w infantylnym wydaniu, jaki serwują nam media zależne od magistratu.

Tematem zasługującym na odrębne potraktowanie jest polityka mieszkaniowa, a raczej jej brak. Większości młodych ludzi, mających niepewną lub źle płatną pracę nie stać, aby kupić mieszkanie. Obecne władze miasta, w tej materii nie mają nic do zaoferowania poza sprzedaż kolejnych terenów firmom developerskim. Tak-

że w drogiej ofercie Towarzystw Budownictwa Społecznego, przymiotnik „społeczny” pełni jedynie rolę stylistycznego ozdobnika. Prawidłowa nazwa powinna brzmieć TBK - Towarzystwo Budownictwa Komercyjnego.

Nie piszę o tych problemach, aby wylewać żal przed szerokim audytorium. To są, m.in. sprawy, którymi chcemy się zająć. My, czyli Stowarzyszenie Obywatelskie „Referendum”. Nasz trzon stanowią ludzie młodzi. Wkrótce nasze stowa-

rzyszenie określi terminy dyżurów, podczas których mieszkańcy będą nam mogli zgłaszać skargi, problemy, sprawy, a także pomysły na lepsze funkcjonowanie Rudy Śląskiej. Te pomysły zrealizujemy, kiedy nasz głos stanie się słyszalny nie tylko w mediach, ale także na forum Rady oraz Urzędu Miasta. Nie chcemy Rudy Śląskiej odnawiać, bo słowo „odnowa” w ciągu ostatnich trzech lat mocno straciło na wartości w naszym mieście. Chcemy zmian.



Panuje powszechna opinia, że młodzież niechętnie angażuje się w sprawy publiczne. To nieprawda. W sytuacji, kiedy lekceważone są ich potrzeby, nadzieje, aspiracje i plany, młodzi ludzie chcą i potrafią nie tylko mówić, ale także działać.

Piszę o tym w kontekście naszego miasta. Wielu moich rówieśników o Rudzie Śląskiej nie mówi już „moje” miasto, bo małą ojczyznę znalazło na Wyspach Brytyj-

skich albo gdzieś w Polsce, gdzie jest łatwiej o pracę i mieszkanie. Młodzi ludzie działający w Stowarzyszeniu Obywatelskim „Referendum” nigdzie się nie wybierają. Zostajemy w Rudzie Śląskiej, choć łatwo nie jest. Zostajemy, bo naszemu miastu nie jest potrzebna odnowa, ale zmiana. A zmienić trzeba wiele. Choćby podejście władz miasta do problemów mojego pokolenia. Jeżeli ktoś jest wykształcony, to ma w naszym mieście spory problem. Powiatowy Urząd Pracy nie ma dla takich osób

*W tym szczególnym, świątecznym okresie
życzymy Państwu dużo zdrowia
i spokoju ducha, a w Nowym 2014 Roku
jak najmniej trosk i samych trafnych wyborów.*



Stowarzyszenie
Obywatelskie
Referendum

W dzielnicy Godula odbyło się jedno ze spotkań prezydent Grażyny Dziedzic oraz jej zastępcy Michała Pierończyka z mieszkańcami dzielnic północnych. Poruszane problemy dotyczyły głównie najbliższego otoczenia mieszkańców. Ludzie pytali o światła na przejściach dla pieszych, remont niebezpiecznej nawierzchni ulicy Karola Goduli, trawniki, dzielnicowe parki, wycinkę drzew. Szczególnie dużo dyskutowano na temat budowy nowych parkingów. Nie ma się co dziwić, ponieważ wiele z tych spraw, o których mówiono i które są potrzebne mieszkańcom, wymaga modernizacji oraz nowych inwestycji.

Kilka obecnych osób stwierdziło, że pani Prezydent obiecywała już realizację tych rzeczy na poprzednich spotkaniach, a do tej pory nie zostały wykonane. Urzędnicy tłumaczyli się, że to przede wszystkim zależy od tego, kto jest właścicielem terenu, a także brakiem pieniędzy w miejskiej kasie oraz nieprzychylnością w niektórych tematach Rady Miasta, zdaniem pani Grażyny Dziedzic tylko jedenastu „jej” radnych dba o mieszkańców Rudy Śląskiej.

Omówiono także nie wszędzie poprawnie przebiegającą segregacją i wywóz śmieci, za które rudzianie wnoszą wysokie opłaty do miasta.

Były również bardzo osobiste sprawy, m.in. jedna z kobiet zarzuciła pani Prezydent nie wywiązanie się z obiecanego odszkodowania

Dlaczego niektórym mediom brakuje rzetelności?

dla jej rodziców w związku z pożarem mieszkania, otrzymała wymijającą odpowiedź. Mieszkańcy kilkakrotnie poruszali na spotkaniu także kwestie komunikacji miejskiej. Odpowiedzi pani Prezydent były delikatnie mówiąc dziwne. Grażyna Dziedzic twierdziła, że za wszystkie niedogodności winę ponosi Komunikacyjny Związek Komunalny GOP, na który miasto nie ma żadnego wpływu. Według pani Prezydent KZK GOP zlikwidował dwie linie autobusowe w północnych dzielnicach, w tym jedną jedyną, która była w Rudzie Śląskiej dochodowa. Z ust Prezydent padło także stwierdzenie, że Tramwaje Śląskie S.A. rozpoczęły roboty w pasie drogowym bez wymaganej zgody, a jest to Spółka, dodajmy, świadcząca usługi na rzecz KZK GOP. Nasuwa się pytanie, czy czasem jako Prezydent Miasta nie uczestniczy Grażyna Dziedzic w pracach Zgromadzenia Wspólników KZK GOP-u oraz, czy ta funkcja nie jest dodatkowo płatna? (odpowiedź brzmi: dwa razy tak). Społeczeństwo Goduli, Rudy i Orzegowa wprowadzono więc w błąd. Władze Rudy Śląskiej przy tej okazji pochwały się także zmniejszeniem uciążliwości transportowych i brudu związanych z wywozem zwałowisk z Szombierek. W tym momencie odezwał się

mieszkaniec Goduli, który był oburzony, dlatego, że kilkanaście razy próbował wraz wieloma mieszkańcami tę sprawę załatwić przy pomocy rudzkiego Urzędu Miasta, ale ich interwencje w UM kończyły się „psychologią” urzędników. Podziękował Komendantowi Straży Miejskiej, ponieważ po wielu telefonach, Strażnicy doprowadzili do spotkania Dyrektora Firmy zajmującej się rekultywacją hałd z tym mieszkańcem Goduli. Wówczas w czasie rozmowy został ustalony termin, w jakim Firma zobligowała się do używania lepszego sprzętu czyszczącego oraz do zwrócenia uwagi kierowcom na dostosowanie szybkości do obowiązujących w terenie zabudowanym oraz egzekwowania od nich, aby nie przeładowywali swych pojazdów, gdyż niszczą wtedy ulice. Więc to mieszkańcy sami wzięli sprawę w swoje ręce. Dziwią natomiast relacje w niektórych mediach, które w całkowicie odmienny sposób opisują poruszone tematy podczas cyklu spotkań mieszkańców z panią Prezydent Rudy Śląskiej w wybranych dzielnicach. Dziennikarstwo powinno być rzetelne i nie przeinaczać faktów, tego uczył nas znany dziennikarz śp. Bronisław Szmidt-Kowalski.

Tadeusz Domżański

REKLAMA

Ruda Śląska - Ruda
Zabrzańska 51
665611081

Ruda Śląska - Godula
Plac Niepodległości 4
32 248 31 39
509 407 981

Bytom
Witczaka 12
32 282 35 25

Serwis nart 40 zł

Serwis snowboard 45 zł

www.SKISERWIS3S.pl

**CHWILÓWKI
BEZ BIK**

**Atrakcyjne warunki
Możliwa obsługa
w domu klienta**

Zadzwoń, sprawdź

Tel 32 370 17 44

Tel 32 370 16 28

AGENCI WSPÓŁPRACA



Prezydent Grażyna Dziedzic chce w przyszłym roku zaciągnąć 20 mln zł długu. Historia zatoczyła koło, a raczej kółeczko. W 2010 roku, koniec z zadłużaniem miasta było hasłem, które wyniosło prezydent Dziedzic do władzy.

Od nowa, czyli po staremu

Zadłużenie Rudy Śląskiej

2013r. – 156 mln zł

2014r. – 176,7 ml zł

Dziewne zamieszanie panuje wokół przyszłorocznego budżetu miasta. Oddajemy ten numer gazety do druku 20 grudnia. Tego dnia miała się odbyć sesja budżetowa. Temat przyszłorocznych finansów został jednak wycofany z porządku obrad. Swojej opinii na temat

przyszłorocznego budżetu nie wyraziła Regionalna Izba Obrotowa. Nieoficjalnie doowiedzieliśmy się, że RIO miało zastrzeżenia do projektu przygotowanego przez rudzki magistrat. Wszystko wskazuje na to, że debata nad budżetem odbędzie się, podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta.

Projekt budżetu jest dostępny na stronach internetowych Urzędu Miasta. Wynika z niego, że prezydent Grażyna Dziedzic planuje w przyszłym roku zaciągnąć 20 mln zł długu. Przypomnijmy, że „lekką ręką” poprzedniego prezydenta była głównym orężem w kampanii wyborczej kandydatki „Odnowy”. Pierwszy rok rządów

Grażyny Dziedzic upłynął pod hasłem „zaciskania pasa”. Był to doskonały pretekst do przeprowadzenia drastycznych cięć w wydatkach, m.in. na sport, kulturę i inwestycje. Z czasem okazało się, że zaciskanie pasa nie było zabiegiem aż tak koniecznym, ponieważ prezydent Grażyna Dziedzic, realizując plany swojego poprzednika, sprzedała Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, za 40 mln zł. Wkrótce budżet miasta zasilili także zwrot 10 mln zł z urzędu marszałkowskiego za budowę placu im. Jana Pawła II. W sumie daje to 50 mln zł. To kwota, o jaką zmniejszyło się zadłużenie miasta w czasie prezydentury

Grażyny Dziedzic. Hasłem promocyjnym drugiego roku kadencji była inwestycyjna ofensywa. W praktyce oznaczało to wykonanie remontowej drobnicy, do wykonania której zobowiązany jest magistrat. Trzeci rok, wyjątkowo, upłynął bez sloganu reklamowego. Być może, czwarty rok kadencji, ze względu na wzrost zadłużenia, zostanie ochrzczony rokiem powrotu do źródeł.

REKLAMA

ROLETY • ŻALUZJE • MOSKITIERY

TUBOF

- ✓ produkcja
- ✓ sprzedaż hurtowa i detaliczna
- ✓ montaż oraz naprawa

Ruda Śląska - Nowy Bytom, ul. Niedurnego 33
tel./fax 32 340 44 17, kom. 798 036 020
www.tobof.pl, email tobof.biuro@interia.pl

Z tym kuponem **10% rabatu** na rolety materiałowe

Mętna woda

Mija rok od uruchomienia Aquadromu. Chcieliśmy z tej okazji napisać artykuł o kondycji finansowej spółki. O tamtejszych atrakcjach wodnych informują uzależnione od magistratu media. Nie ma więc potrzeby, aby nasza redakcja musiała dotrzeć do tego chóru pochełbców.

raty kredytu, własne utrzymanie, a może nawet wygenerować mały zysk dla miasta. Dzieje się scenariusz pesymistyczny. Z mniej lub bardziej oficjalnych informacji wynika, że miasto musi nie tylko spłacać raty, ale także dopłacać do utrzymania spółki. W jak wielkim dolku tkwi Aquadrom? Tego nie wie prawie nikt. Czego chcieliśmy się dowiedzieć:

4,6 mln zł

- tyle miasto musi w najbliższym czasie dopłacić Aquadromu. Prezydent miasta zwróciła się do radnych o zgodę na przejęcie udziałów w spółce w tej wysokości. Przypomnijmy, że latem radni zgodzili się na 7 mln zł dopłaty.

Postanowiliśmy napisać o konkretach, które interesują fundatorów tego obiektu, czyli wszystkich rudzkich podatników. Chcieliśmy, ale nie napiszemy. W listopadzie, w ramach dostępu do informacji publicznej, zwróciliśmy się do Urzędu Miasta z wnioskiem o ujawnienie informacji dotyczących Aquadromu. Dostaliśmy odpowiedź odmowną, czyli - mówiąc potocznie - spuszczono nas po brzytwie. Dowiedzieliśmy się jedynie, że firma zatrudnia obecnie 78 osób. Informacje na temat rzeczywistej kondycji Aquadromu dalej pozostaną więc w sferze domysłów. Wiemy, że jest kiepsko, ponieważ miasto uruchomiło poręczenie gwarantujące spłatę budowy obiektu. W optymistycznym wariantcie, park wodny miał zarabiać na

- Jakich są przychody i koszty?
- Jak przedstawiają się wyniki finansowe?
- Jak wygląda kwestia wynagrodzeń osobowych w spółce?
- Jak kształtuje się wskaźniki bieżącej płynności?
- Jak kształtują się wskaźniki zadłużenia długoterminowego?
- Jak kształtuje się wskaźnik rentowności sprzedaży?

List do Redakcji

Budżetowy szkopuł

Trzeba przyznać, że pijarówcowi propagandy sukcesu pani prezydent ma niezłych. „Sukcesy” promowane są nie tylko we własnej prasie pt. „Wiadomości Rudzkie”, ale także w mediach i prasie ogólnopolskiej. Koszty tej propagandy to odrębny temat i mam nadzieję, że kiedyś je poznamy, a zakładam, że nie są małe. Zaznaczam, że nie mam nic przeciwko promowaniu miasta, bo jest to wręcz konieczne i uzasadnione, ale podstawowym warunkiem jest prawda i rzetelność przekazu, a nie tumanienie opinii publicznej, to jest działanie, któremu przyswieca jeden główny cel, a mianowicie, utrzymanie się przy władzy. Jak podają media, ponad 73 mln zł, czyli najwięcej od 3 lat, zamierzają w przyszłym roku przeznaczyć na inwestycje władze Rudy Śląskiej. Priorytetem mają być drogi, z dalszą budową trasy N-S, termomodernizację placówek oświatowych oraz rozwój infrastruktury sportowo - rekreacyjnej. Ogółem na projekty drogowe miasto zamierza przeznaczyć pra-

wie 42 mln zł, czyli ponad połowę wszystkich środków przeznaczonych na inwestycje. Środki te nie uwzględniają dalszej budowy trasy N-S, na którą zabezpieczono ponad 13 mln zł i, jak można wywnioskować, będzie jedyną inwestycją, która ma szansę być znacząco dofinansowana ze środków zewnętrznych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014 - 2020, o ile czegoś nie sknocimy na etapie składania wniosku, a później wykonania inwestycji. O przykładach, chyba nie muszę przypominać.

Jednak do rzeczy. Moje rozgoryczenie wywołuje fakt, że jesteście chyba jednym z niewielu miast, które lubi budować tylko i wyłącznie za swoje lub pożyczone, pogrążając się w marazmie zadłużenia. A po drugie, realizujemy inwestycje, które nic nie wnoszą, jeśli chodzi o atrakcyjność dla pozyskania nowych inwestorów, którzy zainwestowałyby tutaj swoje środki i stworzyli nowe miejsca pracy. Aby nie być gołosłownym podaję dwa

linki do zaakceptowanych wniosków na dofinansowanie budowy i przebudowy dróg lokalnych w ramach „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych - Etap II Bezpieczeństwo - Dostępność - Rozwój” w województwie śląskim, na lata 2013 i 2014 :

- http://bip.katowice.uw.gov.pl/opracowania/nppdl_ii/ostateczna_lista_rankingowa_województwo_slaskie_15012013.pdf

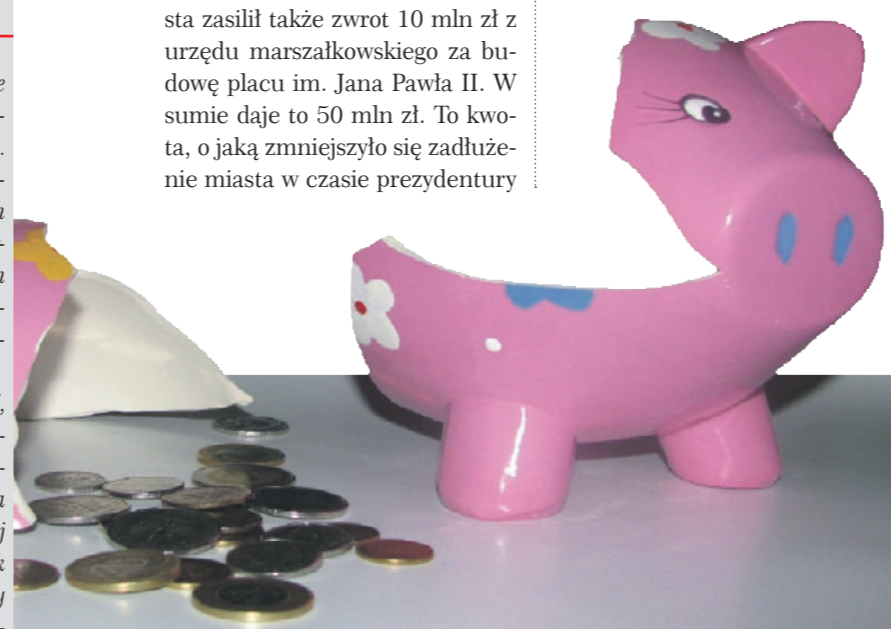
- http://bip.katowice.uw.gov.pl/opracowania/nppdl_ii/ostateczna_lista_rankingowa_041213.pdf

Nie zauważyłem tam naszego miasta. Wydajemy 42 mln złotych i nie jesteśmy zainteresowani pozyskaniem 50% dofinansowania z budżetu państwa. Za to zadłużamy w 2014 roku nasze miasto o kolejne ponad 20 mln złotych, zaciągając kolejny kredyt, pożyczkę na realizowanie opisanych inwestycji drogowych. Przypomnę, przewidywane zadłużenie miasta na koniec 2013 r. wynosi 156 mln złotych, a w 2014 r. 176,7

mln złotych. Dodatkowo pragnę przypomnieć, że w okresie ostatnich trzech lat nie poczyniono żadnych starań, aby zmniejszyć zadłużenie miasta. Rzeczywiście zmniejszenie zadłużenia to pozyskanie środków w wysokości ponad 40 mln złotych ze sprzedaży przez miasto Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej oraz uzyskanie, dzięki zabiegom pani Poseł Danuty Pietraszewskiej, 10 mln złotych dofinansowania do budowy placu przed ratuszem.

Jak wynika z powyższego, lubimy wydawać, nie potrafimy generować żadnych dochodów, określanych jako nadwyżka budżetowa, którą można by było przeznaczyć na zmniejszenie zadłużenia miasta. Dodatkowo, według informacji płynącej z magistratu, zakładane zadłużenie na 2014 rok znacznie wzrosło, ponieważ już dzisiaj urzędnicy otrzymali polecenie, aby dogadywać się ze sprzedawcami i usługodawcami w sprawie wydłużenia terminów płatności. Mówiąc wprost, chodzi o płacenie w 2014 roku za zakup lub usługę wykonaną w 2013 roku. Do tego należy zadać sobie również pytanie: czy Aquadrom będzie w stanie sam spłacać swoje zobowiązania, czy dalej będzie rujnować nasze środki budżetowe?

Czytelnik



39. - ostatnie miejsce zajęła Ruda Śląska w zestawieniu uzyskanych dotacji unijnych. Tak wynika z rankingu miast, przygotowanego przez miesięcznik „Forum Samorządowe”.

REKLAMA

Wszystkim naszym Kontrahentom, Pracownikom oraz Czytelnikom Prawdy o Rudzie Śląskiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nadchodzącego 2014 Roku najserdeczniejsze życzenia rodzinnego ciepła, radości sukcesów i wszelkiej pomyślności.

składa:

ŁUKASZ

PPiHT

GRUPA STALBET

Jako mieszkaniec Rudy Śląskiej z niepokojem patrzę na następnego Prezydenta, który zadłuża Rudę Śląską. Pani Grażyna Dziedzic planuje deficyt w Budżecie Miasta Rudy Śląska na 2014 r. w wysokości ponad 20 mln zł. Nie dotrzymuje kolejnej obietnicy danej mieszkańcom podczas wyborów w 2010 roku. Martwi także mała ilość gminnych i powiatowych pieniędzy przeznaczonych na projekty realizowane ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej. Nadal więc w 2014 roku, tak jak i w 2013 r. będziemy na szarym końcu w pozyskiwaniu zewnętrznych pieniędzy wśród dużych polskich miast. Powinno być również więcej środków przeznaczonych na uzbrojenie terenów pod indywidualne budownictwo mieszkaniowe oraz terenów pod usługi i produkcję, ponieważ tworzone tam są nowe miejsca pracy. Dobrym działaniem jest termomodernizacja placówek oświatowych ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach, jednak tutaj to sam WFOŚ motywuje do nowych inwestycji, jeżeli poprzednie mają zostać rozliczone na korzystnych warunkach. Obawiam się także, że Budżet Rudy Śląskiej na 2014 rok jest niedoszacowany w zakresie oświaty i kultury oraz bezpieczeństwa.

Zbigniew Domżałski,
prezes Porozumienia dla Rudy Śląskiej

REKLAMA

Mieszkańcom Rudy Śląskiej, tym Małym i tym Dużym, życzymy radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku 2014 wszelkiej pomyślności osobistej i zawodowej oraz cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów,

w imieniu członków Stowarzyszenia „Porozumienie dla Rudy Śląskiej”,
Zbigniew Domżałski

WAWELSKA RESTAURACJA

Oferujemy:

- domowe obiady z dowozem do klienta
- imprezy firmowe i okolicznościowe
- realizujemy bony Kompanii Węglowej

ZAPRASZAMY NA PROMOCYJNĄ OFERTĘ CATERINGU ŚWIĄTECZNEGO

ul. Raciborska 14, 41-700 Ruda Śląska
tel. kom. 607 685 151; 693 182 078; www.wawelska.rsl.pl

Rudzkie „Darz Bór”



- Tereny łowieckie w centrum aglomeracji śląskiej - czy to nie brzmi zabawnie?

- To nie żart, to jest prawda. Choć rejon ten jest tak ogromnym skupiskiem ludzi, zwierzyna znalazła sobie tutaj ostoję. Mało tego, na tych terenach można nawet polować.

- Każdy teren musi mieć gospodarza. Tereny łowieckie również.

- „Gospodarzem” na tych terenach (Bytom, Ruda Śląska, Świętochłowice, Zabrze i Chorzów) jest Koło Łowieckie „Diana” Bytom. To „Diana” prowadzi racjonalną gospodarkę łowiecką dla zwierzyny drobnej i grubej.

- Czyli polujemy!

- Polowanie jest ostatnim ogniwem na-

szych działań. Podstawa to ochrona środowiska, w tym zwierzyny, walka z kłusownictwem i dziko występującymi zwierzętami domowymi (psy i koty), coroczne zasiedlanie terenu bażantami, dokarmianie zwierzyny, budowanie podsypów, paśników, pasów zaporowych, poletek żerowych, nęcisk, lizawek, wodopojów i innych urządzeń hodowlano - łowieckich, potrzebnych do dobrej kondycji zwierzyny.

- A polowania?

- Jeżeli zwierzyna jest w dobrej kondycji, zasiedlone ptactwo dorosnie - 30 procent jest pozyskiwane, czyli można polować.

- Rok 2013 jest dla myśliwych rokiem szczególnym!

Wydawać by się mogło, że centrum aglomeracji śląskiej, to tereny na wskroś przemysłowe, przez wiele lat niemiłosiernie degradowane, na których życie dzikiej zwierzyny jest trudne do wyobrażenia. Okazuje się, że takie teorie są fałszywe. Tereny Rudy Śląskiej, Świętochłowic, Zabrze, Bytomia czy Chorzowa są ostoją dzikiej zwierzyny, a tym samym terenem działania kół łowieckich. Jednym z nich jest bytomska „Diana”, która swym działaniem obejmuje Rudę Śląską, Świętochłowice, Bytom, Zabrze, Chorzów. O terenach łowieckich, o śląskich ostojach zwierzyny i jubileuszu Polskiego Związku Łowieckiego rozmawiamy z Łowczym Koła Łowieckiego „Diana” - TADEUSZEM HUTĄ.

- Tak, jest to rok jubileuszu 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. My, jako „brać łowiecka”, corocznie, 3 listopada świętujemy dzień naszego patrona, św. Huberta. Polowanie w kołach zaczyna msza św., potem jedziemy do kniei i tradycyjnie polujemy według odwiecznych prawideł. Po zakończeniu polowania robimy „pokot” z łowiecką oprawą.

- Jubileusz, to czas świętowania, a także pamięci o tych, których już nie ma.

- „Łowiecki” Rejon bytomsko - tarnogórski uczestniczył w obchodach okręgowych i rejonowych 90-lecia PZŁ. Uroczystości okręgowe miały miejsce

- Sezon łowiecki 2013/2014 rozpoczął się 1 kwietnia, zakończy się 31 marca przyszłego roku. Z zebranych informacji wynika, że plan realizowany jest pomyślnie. Zasiadliśmy 250 bażantów na terenie Rudy Śląskiej, Świętochłowic, Zabrze, Bytomia i Chorzowa, wysypaliśmy 12 ton karmy, posiadamy 54 podsypy, siedem ambon, 300 metrów pasów zaporowych, sześć nęcisk oraz poletek zgryzowych.

- Jak układa się współpraca z wydziałami ochrony środowiska urzędów miast, które w zakres swoich obowiązków mają wpisane ochronę zwierząt?



w Siewierzu. Ponadto rejon uczestniczył w kolejnej pielgrzymce myśliwych na Górę Świętej Anny. Z łowiecką tradycją, początkami sztandarowymi, stosowną oprawą i znakami towarzyszącymi gośćmi. Chcę się też pochwalić obchodami w moim macierzystym Kole - bytomskiej „Dianie”. Miały one miejsce w kościele p.w. Św. Barbary w Rudzie Śląskiej - Bykowinie, gdzie mszę św. odprawił nasz kapelan, ks. Jerzy Nowak. Potem było polowanie, które długo będą pamiętać jego uczestnicy.

Pamiętamy też o tych, którzy odeszli do „Krainy wiecznych łowów”. Na tę okoliczność zostały odprawione msze polowe i złożone wiązanki kwiatów na grobach wieloletniego prezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, Alojzego Beczały z Chorzowa oraz Józefa Żukowskiego z Tarnowskich Gór. Ale pamiętamy też o pozostałych, którzy na nasze poczynania patrzą z tamtego świata.

- Wróćmy do codzienności. Jak w roku 2013 myśliwym „Diany” „darzył bór”?

- Z urzędami miast Świętochłowic, Zabrze, Chorzowa i Bytomia współpraca trwa od wielu lat i można powiedzieć, że jest to współpraca ścisła. Najgorzej jest w Rudzie Śląskiej. Od roku 2011 całkowicie zanikła. Mogę podkreślić, że wysłane do gminy pisma pozostają bez odpowiedzi.

- Czyli zwierzyna zostanie pozostawiona sama sobie?

- Nie, to byłoby nieludzkie. Musimy o nią zadbać, bo to część naszego środowiska.

- Przed nami zima, a więc praca z dokarmianiem, a z przyjemności polowania wiglijne i noworoczne.

- Do pracy jesteśmy przyzwyczajeni, na polowaniach mam nadzieję, że św. Hubert będzie darzył.

- Zatem, Darz Bór!

- Darz Bór!

Z Tadeuszem Hutą rozmawiał Tadeusz Piątkowski

REKLAMA

Restauracja & Pizza „KATARZYŃKA”

41-706 Ruda Śląska, ul. Kaczmarska 1
tel. 501207012, tel. 518815536
www.katarzynka.rsl.pl

Zapraszamy w godzinach od 11:00-22:00



Polecamy prawdziwą
Włoską Pizzę
JUŻ OD 18 zł
Pizza AL.TONNO 32cm
(sos pomidorowy, mozzarella,
tuńczyk, cebula czerwona, bazylia)



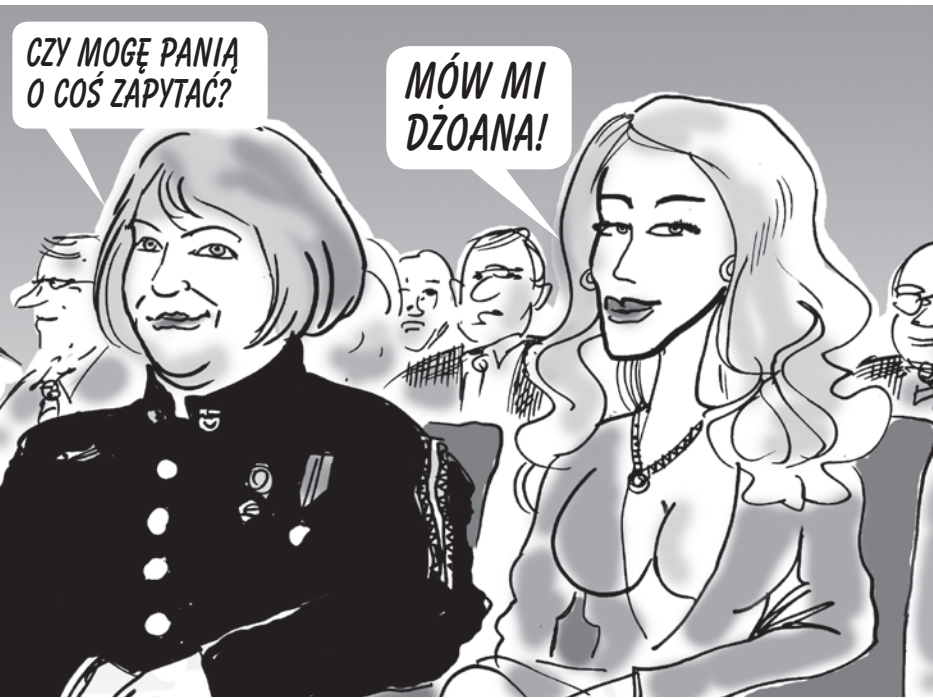
Oferujemy specjalny
kuchni śląskiej i włoskiej
Zestawy obiadowe
JUŻ OD 9,90 zł
codziennie w godzinach
od 12.00-15.00

ZADZWOŃ, ZAMÓW I ODBIERZ LUB ZJEDZ NA MIEJSCU!!!

ZAPRASZAMY

» Karnawał w Rudzie Śląskiej zaczął się już w grudniu. Prezydent Grażyna Dziedzic, na imprezie rozrywkowej w Miejskim Centrum Kultury przebrała się za górniką. Pięknie mieniły się guziki munduru w blasku, jaki bił od Joanny (Dżoany) Krupy.

Krupa na prezydenta!



stępna Adriana, dała naszej supermodelce w zęby! Podobno minister spraw zagranicznych interweniował w tej sprawie u sekretarza stanu USA. Nikt nie będzie bezkarnie demolował naszego dobra narodowego. Ale największa sensacja wybuchła na początku grudnia. Piękna i znana z tego, że jest znana Dżoana przyjechała do Rudy

Śląskiej. Niestety, nie znany kosztów tej wizyty, ale dżentelmeni w obecności pięknych kobiet nie rozmawiają o kasie. Cieszymy się więc, że Dżoanie podobało się u nas. Kto wie, może pozytywne rudzkie wibracje sprawią, że wyprostują się łóżkowe perypetie z Romainem. Gorzej, jeżeli Adriana, kiedy dowie się, że Dżoana była w Rudzie Ślą-

skiej, powtórzy swój wybrk z listopada. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jedno z rudzkich stowarzyszeń chce przyznać Krupie honorowe obywatelstwo naszego miasta, a później wystawić ją w wyborach prezydenckich.

Jeden z naszych Czytelników napisał wiersz na cześć tej niezwyklej sytuacji. (jerry)

Oda do Dżoany, czyli podsumowanie zbiorowego szaleństwa Andrzejkowego weekendu...

*Sypią się liście, klaniają drzewa
Szczenięta piszczą i dziatwa śpiewa
Niebiosą pruje gromkie „Hosanna!”
Do Rudy przybywa boska Joanna.*

*Pucują parkiet, kotary szyją
Wierci się portier, kelner uwiija.
Gotowa czeka ze złota wanna
Albowiem przybywa boska Joanna.*

*Godzina zero, święto zacząć pora
Pręży się combo, paparazzich sfora.
W euforii senior, młodzian i panna.
Oto już wchodzi boska Joanna!*

*Cóż Mediolany i inne Paryże
Dizajnu stolica dziś u nas jak widzę.
Od jutra z nieba sypnie się manna
Bo nawiedziła nas boska Joanna!*

*Czas do puenty zmierzać Drogi Czytelniku,
Choć peany mnożyć by jeszcze bez liku.
Gdy miejskiej władzy idzie jak po grudzie
Nie pomoże nawet Dżoana Krupa w Rudzie...*

Stańczyk Rudzki

Czytelnicy „Prawdy”, zapewne w napięciu i z uwagą śledzą reality show „Dżoana i jej przyjaciółki z Miami”. W jednym z ostatnich odcinków pojawił się nawet seksuolog. Okazało się, że

w związku pięknej Joanny i Romaina Zago, jej bosko przystojnego męża, przestało iskrzyć. Podobno para od jakiegoś czasu nie uprawia seksu! Świat wstrzymał oddech. Czy Dżoana i Romain zapłoną znów

do siebie pożądaniem? Tego nie wie nawet „Prawda o Rudzie Śląskiej”. Ale to jeszcze nic. Niech żałuje ten, kto przegapił odcinek z listopada ubiegłego roku. Jedna z „przyjaciółek z Miami”, zła i pod-



Jelux nie może zapewnić. Natomiast, jeżeli chodzi o przyprawy, narzędzia i przepisy do wytwarzania wędlin, nie ma lepszego adresu, niż ulica Bielska 49 w Mikołowie. Z Rudy Śląskiej łatwo tu dojechać. Jelux zaopatruje odbiorców detalicznych, którzy w domowym zaciszu, nawiązując do najlepszych śląskich i polskich tradycji, wracają do produkcji swoich wędlin, szynki, mięs. To właśnie z myślą o nich Jelux w swojej siedzibie uruchomił sklep, w którym oferuje naturalne osłonki, peklosól, siatki, osłonki na paszety, szeroką gamę przypraw i mieszanek,



a także narzędzia potrzebne do produkcji swoich wyrobów. Dla Czytelników „Prawdy”, firma przygotowała darmowe receptury, a także służy fachową radą.

Zrób sobie kielbasę!

Czy może być coś lepszego niż swojska, krucha, dobrze przyprawiona kielbasa? Nie, ale pod warunkiem, że „swojska” to znaczy własnoręcznie zrobiona.

Wielu z Państwa zapewne w tym miejscu przestanie czytać artykuł, bo zrobienie kielbasy może się wydać zadaniem ponad możliwości statystycznego smakosza. Tymczasem sprawa jest o wiele

prostsza, niż nam się wydaje. Zrobienie kielbasy nie jest trudne ani specjalnie czasochłonne. Wymaga jedynie odpowiednich narzędzi, przypraw, znajomości receptury oraz zapachu do pracy. Tylko tego ostatniego firma

Sklep detaliczny JELUX
Najniższe ceny! Szeroki asortyment! www.jelux.pl

Zrób z nami kielbasę - recepturę i mieszankę otrzymasz GRATIS!

**JELITA I PRZYPRAWY NATURALNE
OSŁONKI, SIATKI, MIESZANKI WG. RECEPTUR**

MIKOŁÓW UL. BIELSKA 49 TEL. 32 226 55 17
Czynne: pon. -pt. w godzinach od 8.00 do 16.00



26 śląskich miast i gmin oraz 120 instytucji samorządowych wzięło udział we wspólnym przetargu na zakup energii elektrycznej. Oszczędności z tego tytułu wyniosły 13,5 mln zł. Ruda Śląska nie wzięła udziału w przetargu.

Ruda popłynęła z prądem

SZACUNKOWY POZIOM OSZCZĘDNOŚCI DLA UCZESTNIKÓW PRZETARGU:

Bytom - **950 tys. zł**
Chorzów - **774 tys. zł**
Katowice - **2,9 mln zł**
Zabrze - **873 tys. zł**
Mikołów - **347 tys. zł**
Świętochłowice - **253 tys. zł**

Znamy wyniki przetargu na hurtowy zakup energii elektrycznej. Ponad 291 GWh (gigawatogodzin) do 26 śląskich i zagłębiowskich samorządów oraz 120 samorządowych spółek i instytucji dostarczy spółka Tauron.

Oszczędności, jakie powstały w wyniku przetargu wynoszą łącznie ponad 13 mln złotych. Same tylko Świętochłowice zaoszczędzą 253 tys. zł - podkreśla Dawid Kostempski, przewodniczący Górnośląskiego Związku Metropolitalnego i prezydent Świętochłowic.

Spółka Tauron dostarczy 291 gigawatogodzin energii całej grupie za niespełna 73 mln zł. Tymczasem wszystkie podmioty tworzące grupę zakupową zarezerwowały na ten cel prawie 100 mln złotych. Realne oszczędności liczone w stosunku do cen płaconych przez gminy w tym roku wynoszą ponad 13 mln zł, czyli 19 procent.

Dla przykładu, największe oszczędności osiągnęło miasto Katowice w wysokości prawie 3 mln zł. Zabrze - blisko 900 tys. zł, a najmniejszy uczestnik postępowania - gmina Świerklaniec, ponad 40 tys. zł, co stanowi niecałe 22% oszczędności.

Przypomnijmy, że grupa zakupowa samorządów z terenu województwa śląskiego już w ubiegłym roku osiągnęła blisko 8 mln

zł oszczędności z tytułu wspólnego przetargu na zakup energii elektrycznej. Wtedy porozumienie podpisało 20 samorządów i 41 pozostałych podmiotów, a wolumen wynosił 191 GWh.

Do grupowego zakupu energii przystąpiło 12 miast Metropolii Silesia: Bytom, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Jaworzno, Katowice, Mysłowice, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy, Zabrze. Z udziału w przetargu zrezygnowały: Ruda Śląska i Piekary Śląskie.

Za zaoszczędzone w tegorocznym przetargu pieniądze można wybudować np. 90 kilometrów ścieżek rowerowych albo 45 boisk szkolnych. Kwota ponad 13 mln zł wystarczyłaby również na zakup 15 autobusów komunikacji miejskiej. Może to być wkład własny miast do projektów unijnych o wartości 90 mln zł.

Przetarg na grupowy zakup energii dla śląskich i zagłębiowskich samorządów

został ogłoszony w październiku br. W imieniu wszystkich podmiotów tworzących grupę zakupową procedurę przetargową przeprowadzała gmina Świętochłowice. Zaś Górnośląski Związek Metropolitalny opisał przedmiot zamówienia

i przejął na siebie ciężar związany z procedurami organizacyjno-prawnymi całego przedsięwzięcia. Pracę nad organizacją grupowego przetargu na zakup energii elektrycznej rozpoczęły się w czerwcu ubiegłego roku. (wt)

REKLAMA

TAURON Wytwarzanie S.A.
z siedzibą w Katowicach 40-389, ul. Lwowska 23,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Katowicach
pod numerem KRS 000003157,
NIP 632-17-92-812, REGON 276854946,
kapitał zakładowy 1 553 036 160,00 zł
wpłacony w całości



OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

w trybie przetargu ustnego (licytacji)

Zarząd TAURON Wytwarzanie S.A.

z siedzibą w Katowicach

przy ul. Lwowskiej 23, 40-389 Katowice

ZAPRASZA

Do zapoznania się z przedmiotową nieruchomością i udziału w przetargu ustnym na sprzedaż:

Prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym 240/56 i powierzchni 5.106,00 m² (obręb 10 Gardawice, karta mapy 6), położonej w Orzeszu (woj. śląskie) przy ul. Myśliwskiej.

Nieruchomość objęta księgą wieczystą nr KA1M/00037829/9.
Cena wywoławcza netto przedmiotu przetargu wynosi **105.000,00 zł**
Współrzędne GPS - N: 50°6'42.8"; E: 18°48'12"

Licytacja odbędzie się w dniu 12.02.2014r. o godz. 11⁰⁰ w Katowicach, ul. Lwowska 23, sala konferencyjna A021.

Warunki przetargu wraz z pełną informacją zostały opublikowane na stronie internetowej www.tauron-nieruchomosci.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 32 324 32 28, 32 467 33 11 od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰.

REKLAMA

TAURON Wytwarzanie S.A.
z siedzibą w Katowicach 40-389, ul. Lwowska 23,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Katowicach
pod numerem KRS 000003157,
NIP 632-17-92-812, REGON 276854946,
kapitał zakładowy 1 553 036 160,00 zł
wpłacony w całości

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

w trybie przetargu ustnego (licytacji)

Zarząd TAURON Wytwarzanie S.A.

z siedzibą w Katowicach przy ul. Lwowskiej 23, 40-389 Katowice

ZAPRASZA

Do zapoznania się z przedmiotową nieruchomością i udziału w przetargu ustnym na sprzedaż:

Prawa własności nieruchomości lokalowej - lokalu użytkowego o powierzchni użytkowej 1.400,70 m² położonego w Łaziskach Górnych (woj. śląskie) przy ul. Leśnej 1.

Nieruchomość objęta księgą wieczystą nr KA1M/00060922/1.

Cena wywoławcza netto przedmiotu przetargu wynosi **2.830.000,00 zł**
Współrzędne GPS - N: 50°9'45"; E: 18°50'53"

Licytacja odbędzie się w dniu 12.02.2014r. o godz. 12⁰⁰ w Katowicach, ul. Lwowska 23, sala konferencyjna A021.

Warunki przetargu wraz z pełną informacją zostały opublikowane na stronie internetowej www.tauron-nieruchomosci.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 32 324 32 28, 32 467 33 11 od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰.





WFOŚiGW w KATOWICACH

RUDZKA
 WFOŚiGW
 KATOWICACH

Energia z nieba



Instalacje fotowoltaiczne na dachu kościoła w Jaworznie

Także w Rudzie Śląskiej, kościoły mogą sięgać po środki Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Wśród projektów, które mogą liczyć na wsparcie WFOŚiGW, ważne miejsce zajmują inwestycje pozwalające wykorzystać energię słoneczną do ogrzewania i oświetlania budynków publicznych, także świątyni. Jak to wygląda w praktyce mogliśmy się przekonać w Jaworznie, gdzie w niezwykłych okolicznościach odbyła się prezentacja możliwości paneli fotowoltaicznych.



Od lewej: Gabriela Lenartowicz, prezes WFOŚiGW, senator Bogusław Śmigiełski i ks. proboszcz Józef Lenda

Ekonomiczne i edukacyjne efekty zastosowania paneli fotowoltaicznych w obiektach użyteczności publicznej zaprezentowano podczas niecodziennej konferencji prasowej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zorganizowanej na dachu obiektów Sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Jaworznie - Osiedlu Stałym.

Na pytania dziennikarzy odpowiedzieli prezes WFOŚiGW Gabriela Lenartowicz, senator Bogusław Śmigiełski, ks. proboszcz Józef Lenda i twórca instalacji fotowoltaicznej Marian Błaszkiwicz oraz Bernard Błaszczuk - dyrektor regionalny ochrony środowiska oraz przedstawiciel spółki ciepłowniczej w Jaworznie.

Instalacja fotowoltaiczna, która stała się w 2011 roku na dachu kościoła w Jaworznie to największa z czterech zarejestrowanych obecnie w kraju. To pierwszy w Polsce kościół, którego proboszcz i Rada Parafialna zdecydowali się zamontować na dachu świątyni instalację fotowoltaiczną oświetlającą i ogrzewającą obiekty kościelne.

312 modułów fotowoltaicznych o wysokiej sprawności (ok 14,8%) pozwala przekształcać promieniowanie słoneczne w energię elektryczną. W okresie letnim, kiedy produkcja energii



jest wyższa od zapotrzebowania obiektu, nadmiar jest sprzedawany do sieci energetycznej. Produkcja energii z całej instalacji w słoneczny dzień wynosi 300-400 kWh. Rocznie daje to ok. 65 tys. kWh. Umożliwia to nie tylko oświetlenie kościoła i dzięki ogrzewa-

niu podłogowemu utrzymanie stałej - ok 9 stopni temperatury w pomieszczeniach, ale także ogrzanie wszystkich ławek w kościele.

To nowatorskie rozwiązanie udało się zrealizować dzięki wsparciu WFOŚiGW w Katowicach, który dofinansował zadanie do 72% kosztów kwalifikowanych. Dotacja wyniosła 283 tys. zł, a preferencyjna pożyczka 536 tys. zł. Pozostałe koszty stanowiły wkład własny inwestora.

Dzięki tej instalacji nie tylko osiągnięto efekty ekonomiczne, ale także środowiskowe. Znacznemu zmniejszeniu w Jaworznie uległa emisja rocznych zanieczyszczeń pyłowo - gazowych do atmosfery. Pyłu o 27 kg, dwutlenku siarki o 290 kg rocznie, tlenku azotu o 171 kg dwutlenku węgla o 94 tys. kg i tlenku węgla o 213 kg.

Prezes Gabriela Lenartowicz zwróciła uwagę na to, że instalacja w jaworznickim sanktuarium to przykład przedsięwzięcia bardzo dobrze przemyślanego i obliczonego tak, by poniesione nakłady jak najszybciej mogły się zwrócić. Nie ma bowiem dziś w kraju takiej możliwości, aby duże instalacje odnawialnych źródeł energii były szybko rentowne bez wsparcia ze środków publicznych.

To więc, co wydarzyło się w Jaworznie pozwala stać się dobrym wzorem dla innych i to zarówno właścicieli obiektów użyteczności publicznej, jak i innych obiektów. Nic tak dobrze bowiem nie służy edukacji ekologicznej, jak dobry przykład sąsiada, tym bardziej, kiedy jest nim własny proboszcz - mówiła Gabriela Lenartowicz

Biorąc zatem pod uwagę ekonomiczne, środowiskowe i edukacyjne korzyści wynikające z zastosowania w instytucji użyteczności publicznej najnowszych technologii wykorzystujących odnawialne źródła energii, senator Bogusław Śmigiełski wystąpił z do WFOŚiGW w Katowicach z wnioskiem o wyróżnienie tej inicjatywy w sposób szczególny - jako modelowej w regionie inwestycji służącej zarówno ochronie środowiska, jak i kształtowaniu świadomości ekologicznej mieszkańców. Zarząd Funduszu przyznał Radzie Parafialnej przy Sanktuarium nagrodę finansową za społeczną aktywność i innowacyjność w postaci zastosowania paneli fotowoltaicznych na budynku kościoła.

W ciągu ostatnich 3 lat WFOŚiGW w Katowicach dofinansował 77 instalacji solarnych i fotowoltaicznych w obiektach użyteczności publicznej w województwie śląskim. Na ten cel ze środków Funduszu przeznaczono w postaci dotacji i preferencyjnych pożyczek ponad 33 mln zł.



Wywiadu udziela Bernard Błaszczuk, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska

Grubo pod kreską

Na początku grudnia pierwszą rundę rozgrywek zakończyła druga liga piłki ręcznej kobiet i mężczyzn. Dwa zespoły: Zgoda w lidze pań i SPR Grunwald w lidze mężczyzn uplasowały się na szóstych miejscach w tabeli. W stosunku do oczekiwań, lokaty te na pewno nie satysfakcjonują i są grubo „pod kreską”, gdyż w przedligowych planach miało być dużo lepiej.

nie zbyt mała ilość treningów i gier. W myśl powiedzenia, że aby wygrywać, trzeba ileś meczów przegrać, wypada mieć nadzieję, że utalentowana młodzież z Bielszowic, w drugiej rundzie pokaże swoje drugie oblicze. Lepšie!

DRUŻYNA WŁASNEGO BOISKA

Przed startem rozgrywek w ekipie Grunwaldu pojawiło się kilka nowych nazwisk (w tym zawodnik z Egiptu), w większości była to młodzież, ale trzon zespołu pozostał bez zmian. Wydawać



BŁĘDY, BŁĘDY, BŁĘDY

Bielszowicka Zgoda mocno odmłodziła skład i na walkę o awans nikt nie liczył, ale na miejsce w trójce już tak. A jeśli nie na to, to przynajmniej na przyzwoitą grę. Tej niestety zabrakło.

Dwa zwycięstwa na rozpoczęcie rozgrywek napawały optymizmem. Wywalczone zostały nie bez problemów, ale kłopoty te można było na karb braku doświadczenia młodych albo bardzo młodych zawodniczek. Niestety, schody zaczęły się od trzeciej kolejki, w której rezerwy Ruchu Chorzów dosłownie „rozbiły” ekipę z Bielszowic. Podopieczne trenerki Flizikowskiej popełniły tyle błędów, że można by obdzielić nimi kilka następnych spotkań. Nie trzeba było tego robić, gdyż w tych następnych ilość błędów nie malała, co miało odzwierciedlenie w wynikach. Poza zwycięstwem w Olkuszu, Zgoda przegrała pozostałe spotkania, zamykając rund zaledwie trzema zwycięstwami (przy pięciu porażkach), 152 bramkami zdobytymi i 192 straconym. To dało sześć punktów i szóste miejsce w tabeli. A powinno być dużo lepiej.

Zgoda jest zespołem bardzo młodym i ma w swoich szeregach kilka uzdolnionych oraz perspektywicznych zawodniczek. Szkopuł w tym, że brakuje im „przywódcy”. I nie chodzi tu o kogoś z wielkim doświadczeniem, ale o taką zawodniczkę, które w trudnych momentach weźmie zespół w garść, a ciężar walki na swoje barki. I jeśli takiej zawodniczki się nie wykreuje, zespół będzie popędzał spiralę błędów i strat, czyli kolejnych porażek. Co jest przyczyną takiej postawy? Trudno powiedzieć, patrząc na to z boku. Prawdopodob-

by się mogło, że już to powinno predysponować halembian do walki o awans. Zresztą takie wypowiedzi można było przeczytać w prasie i na stronie internetowej klubu. Ale jak to w sporcie bywa, boiskowa rzeczywistość zweryfikowała te zamiary. Wysokie zwycięstwo nad rzeszowską Juventą szybko przytłumiły dwie porażki w kolejnych spotkaniach - z MTS-em w Chrzanowie i z MOSiR-em Bochnia na własnym parkiecie. Dalsze mecze, to dwa zwycięstwa na własnym parkiecie, jedno w Krakowie i wyjazdowe porażki. W efekcie wyszło na to, że Grunwald jest drużyną „własnego parkietu” i to w konfrontacji z zespołami

slabszymi. Zresztą z tymi przeciwnymi nie potrafił też wygrać w meczach wyjazdowych. Dlaczego? Kłopoty kadrowo organizacyjne, to raz. Jechać na mecz z jednym bramkarzem, to ryzyko. A tak było. Po drugie brak stabilności w grze. Jeśli zdarzą się momenty dobrej gry, to nigdy w dłuższym wymiarze czasowym. Przychodzi okres załamania i wszystkie zdobycze zostają zniweczone. Można się zastanawiać, czy przyczyną tego nie są braki kondycyjne. Po trzecie - nie najlepsza gra w obronie. Podopieczni trenera Księżyka tracą zbyt dużo bramek, nawet w meczach wysoko wygranych ze słabszymi. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie fakt, że w tych spotkaniach mocną stroną halembian byli bramkarze. I wreszcie bolączka numer trzy (a może jeden) - nie najlepsza skuteczność rzutowa. Ilość zaprzepaszczonych sytuacji do zdobycia bramek jest zbyt duża. Kilka procent wyższa skuteczność, być może dałaby dwa zwycięstwa więcej i obraz zespołu po pierwszej rundzie byłby inny. Może

w rundzie rewanżowej? W sumie Grunwald odniósł cztery zwycięstwa (trzy we własnej hali) i pięć meczów przegrał. Osiem punktów, 267 bramek zdobytych oraz 272 stracone, plasują zespół na szóstym miejscu.

Przez wiele lat Ruda Śląska była wpisana w mapę handballowej Polski, a nawet Europy. W roku 2011 z tej mapy została skreślona Zgoda (wycofano ją z Superligi), z pierwszej ligi do drugiej spadł SPR Grunwald. Z ust miejskich decydentów padały słowa, że tak trzeba było, ale jest to stan przejściowy i lada moment drużyny te powrócą na utracone pozycje. Miały być plany wsparcia, strategii, sukcesy... Dziś oba te zespoły grają w trzeciej klasie rozgrywkowej, podsumowujemy ich osiągnięcia, a tak na dobrą sprawę, to one walczą o przetrwanie i za bardzo nie ma chętnych do ich wsparcia. Pomimo obietnic. Nie pozostaje nic innego, jak mieć nadzieję, że ten stan potrwa krótko, gdyż rok 2014 jest rokiem wyborczym, a wtedy jak wiadomo, „słowa stają się faktem”. Oby!

Tekst i foto: Tadeusz Piątkowski

REKLAMA

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia towarzyszy Wam przez cały Nowy, 2014 Rok.

Wszystkim Kontrahentom oraz naszym Pracownikom z rodzinami życzymy, aby był szczęśliwy i bogaty w najwspanialsze doznania oraz obfitował w moc sukcesów i satysfakcji z własnych dokonań.

PPUHT STALBET2

GRUPA **STALBET**

Gwiazda gra dalej

Trwa dobra passa piłkarzy halowych w Pucharze Polski. Na początku grudnia w Chorzowie rozegrano turniej Finałowy Pucharu Polski na szczeblu Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Pięć drużyn grało o awans do kolejnej rundy, już z udziałem zespołów ekstraklasy.

Aby grać dalej, trzeba było zająć pierwsze albo drugie miejsce w turnieju. Halembianie zagraли na miarę umiejętności oraz oczekiwań i awansowali z drugiego miejsca. Na pierwszym miejscu uplasował się Strzelec Gorzyczki.

W pierwszym spotkaniu podopieczni trenera Tomasza Klimasa pokonali 2:0 Energetyka z Jaworzna, w drugim 3:2 - Bad Boys Tychy, w trzecim 2:1 Silesię Chorzów i dopiero w ostatnim meczu musieli uznać wyższość Strzelca Gorzyczki, z którym przegrali 2:3. Mecz ten nie miał jednak żadnego znaczenia, gdyż po trzech pierwszych spotkaniach piłkarze Gwiazdy mieli już zapewniony awans.

W barwach Gwiazdy gali: Daniel Mężyk - Dawid Majnusz, Jakub Szol, Wojciech Działach, Olaf Białek, Piotr Hiszpański, Paweł Martyn, Szymon Łuszczek 4 bramki, Łukasz Bereta, Ariel Piasecki 1, Adrian Zabłocki 1, Bartosz Siadul 1, Dorian Grudzień 2.

Trener: Tomasz Klimas (Tapi)



Nie biegłem sam

„Samotność długodystansowca”, to pojęcie znane tym, którzy decydują się na długi, a czasem bardzo długi bieg, podczas którego walczą nie tylko z rywalami i dystansem, ale przede wszystkim swoimi słabościami i myślami.

Biegając, słyszy się nie tylko swoje serce, tętno i płynącą krew, ale też swoje myśli. Myśli, które przewijają się przez głowę z szybkością dużo większą, niż pokonywanie dystansu. O czym myśli biegający zawodnik, kiedy jest zmęczony, kiedy ma dość bolących mięśni i płuc oraz kaprysów aury? Czy chce jak najszybciej zakończyć „katowanie” organizmu? A może ma jakieś marzenia, refleksje, może pracuje twórczo lub wspomina? O czym myśli? Zapytałem o to Augusta Jakubika, który podczas wrześniowo-październikowego, samotnego biegu z Rudy Śląskiej do Watykanu, nie po raz pierwszy przeżywał taką „samotność długodystansowca. Oto jego przemyślenia.

Człowiek, a szczególnie sportowiec ma wiele marzeń.

Jednym z moich marzeń było pokonanie biegiem trasy z Rudy Śląskiej do Watykanu w jak najkrótszym czasie. By to marzenie spełnić, trzeba do niego dojrzeć. Ja stwierdziłem, że rok 2013 to czas, by je realizować. Po rocznych przygotowaniach, 23 września o godzinie 9.00 wyruszyłem je spełniać. Rozpocząłem z dużymi obawami, jednak nie wątpiełem w powodzenie tego przedsięwzięcia. Początek był sympatyczny. Spora grupa przy pożegnaniu, pierwsze kilometry w towarzystwie młodzieży, pierwszy dzień z klubowymi kolegami przy boku, a potem? Dwóch towarzyszących serwisantów i

Bardzo dobrą decyzją był udział mojej żony na pierwszych pięciu etapach, która dbała o całe zaplecze, a ja koncentrowałem się głównie na biegu. Te pierwsze dni były najtrudniejsze, ponieważ organizm bronił się przed tak dużym wysiłkiem. Osoba bliska bardzo pomaga przetrwać trudne chwile. Przekonałem się o tym nie raz i prawie zawsze Krystyna (żona Augusta, przyp. Tapi) była w pobliżu. Czasami nie musi nic robić, nic mówić. Wystarczy, że jest. Teraz, w okresie gdy trzeba było zmusić organizm do codziennego wysiłku, też była.

Zawodnicy uprawiający sport wyczynowo powielają tezę, że podczas wysiłku, ciałem steruje głowa. Częstokroć, gdy nogi, ręce i płuca odma-

wiają posłuszeństwa, głowa mówi - wytrwaj, jeszcze chwila wysiłku i osiągniesz cel. Te organizmy, które głowy słuchają, stają na najwyższym podium!

Moja głowa odpowiednio sterowała ciałem i codziennie byłem bliżej mety w Watykanie. Każdego dnia rozpoczynałem bieg o godzinie 9.00 i przez kolejne osiem godzin pokonywałem dystans 75-80 kilometrów. W czasie biegu mogłem przeanalizować poprzednie wyprawy sztafetowe do Watykanu i innych miejsc w Europie, wiele rzeczy zaplanować. Myśląc o takich rzeczach, gubi się poczucie czasu, zajęty umysł zapomina o wysiłku i bólu.

Człowiek, a zatem i sportowiec jest stworzeniem stadnym. W trudnych chwilach potrzebuje kontaktu z innymi, którzy potrafią wesprzeć choćby dobrym słowem.

Miałem takie „bratnie dusze”. To moi serwisanci Stanisław Jurek i Zbyszek Fijałkowski. Zawsze mogłem na nich liczyć, a na niektórych odcinkach towarzyszyli mi biegając. To było ważne wsparcie.

Czy do końca? Przychodzą chwile, gdy zmęczenia i bólu oszukać się nie da. Różni zawodnicy, różnie na narastające zmęczenie reagują. Jedni płaczą, inni przeklinają, jeszcze inni nie naturalnie się śmieją ...

Bywały dni, że było bardzo ciężko, a lzy same płynęły z wysiłku i w tych momentach przesłanie, z którym biegłem dodawało mi nowych sił, dzięki czemu pokonywałem największe kryzysy. Bardzo budujące były telefony od najbliższych i znajomych. Regularnie w czasie wyprawy dzwonił do mnie proboszcz bazyliki z Wadowic, dziekan Stanisław Jaśkowiec zapewniając o modlitewnym wsparciu jego i całej wadowickiej społeczności.

Sprzymierzeńcem bądź wrogiem długodystansowców jest aura. Biegający w tereni maratończy i ultramaratończy nie mają możliwości uniknięcia utrudnień związanych z kaprysami aury. Spiekota, opady czy chłód powodują dodatkowe stresy.

Mimo że biegłem na południe Europy, pogoda okazała się dużym przeciwnikiem. Mijają-

ce mnie samochody „zapewniały” mi co chwile prysznic, a to przy niskiej temperaturze nie było przyjemne. Częste przebieranie skutkowało dużym praniem wieczorem, a przy tak dużym zmęczeniu to też był jakiś problem. Najważniejsze w tym wszystkim było odpowiednie odżywianie i dobranie płynów by codziennie mieć nowe wiele siły do pokonania zaplanowanego dystansu. Ten element zadziałał i wszystkie etapy pokonywałem zgodnie z wcześniejszym planem.

Psychika to kolejny sprzymierzeniec lub wróg sportowca, szczególnie samotnika, który biegając do celu, długo go nie widzi. Wielu sportowców

twierdzi, że gdy widzą napis „meta”, nogi niosą ich jakby lżej i szybciej.

Po minięciu Rimini pokazały się pierwsze drogowskazy na Rzym i wówczas biegło się zdecydowanie łatwiej. Ten odcinek był najtrudniejszy, ponieważ do samej mety towarzyszyły mi niekończące się podbiegi i zbiegi. Po 23 dniach, 15 października szczęśliwie dobiegłem do Rzymu na polski kawałek ziemi w Domu Pielgrzyma na Via Cassia. Powitanie przez przedstawiciela polskiej ambasady oraz rodzinę i najbliższych sprawiły mi ogromną radość.

W każdym wyścigu najtrudniejszy jest finisz. Meta w zasięgu, obawa, by tuż przed kreską nic się nie wydarzyło i jednocześnie radość w duszy, że osiągnięcie celu jest tuż, tuż...

15 października do przebiegnięcia pozostał mi już ostatni, najkrótszy 14-kilometrowy etap do spełnienia marzenia. Następnego dnia w dniu 35 Rocznicy wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża o godzinie 8.30 dobiegłem do Watykanu, czując się człowiekiem szczęśliwym i spełnionym. Klęcząc przy grobie Jana Pawła II podziękowałem mu za opiekę na trasie i za Jego wspaniałe pontyfikat.

Augusta Jakubika wysłuchał Tadeusz Piątkowski

REKLAMA

Wszystkim naszym Kontrahentom,
Pracownikom wraz z rodzinami
oraz Czytelnikom
Prawdy o Rudzie Śląskiej
najszerdeczniejsze życzenia
zdrowych, spokojnych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów
i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym roku 2014
składa

S.A.M s.c.
GRUPA STALBET

